

# Rafał Machniak

---

## Obraz Otto von Bismarcka na łamach "Kuriera Poznańskiego" w świetle antykościelnych ustaw z lat 1872–1873

---

Meritum 2, 107-119

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## OBRAZ OTTO VON BISMARCKA NA ŁAMACH „KURIERA POZNAŃSKIEGO” W ŚWIETLE ANTYKOŚCIELNYCH USTAW Z LAT 1872–1873

„Kurier Poznański”<sup>1</sup> był dziennikiem wydawanym od 1872 roku, związanym przede wszystkim z katolicyzmem i ruchem ultramontańskim<sup>2</sup>. Za główny cel przyjmowano w nim pracę organiczną oraz obronę wiary i polskości<sup>3</sup>. Założycielem i wydawcą dziennika był Ludwik Merzbach<sup>4</sup>, zaś pierwszym redaktorem naczelnym Teodor Żychliński<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> Początkowo nakład dziennika wynosił ok. 750 egzemplarzy. Głównym postulatem było jednocześnie społeczeństwa wokół arcybiskupa Mieczysława Ledóchowskiego. Po dymisji Bismarcka stawiano na lojalizm wobec władz. Zob. W. Jakóbczyk, *Prasa Polska w Wielkopolsce (1859–1918)*, [w:] *Prasa Polska w latach 1864–1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 181–182; J. Myśliński, *Prasa Polska w dobie powstaniowej*, [w:] *Dzieje prasy polskiej*, red. J. Łojek, Warszawa 1988, s. 61.

<sup>2</sup> Słowo utworzone od łac. odpowiednika „ponad górami”. Odnosiło się do zwierzchności papieża i dogmatu o jego nieomyślności, który ustanowiono na Soborze Watykańskim w 1870 roku. Nie należy jednak traktować dogmatu o nieomyślności papieża jako nowego artykułu wiary, gdyż przekonanie o nieomyślności papieża w kwestiach wiary i obyczajów sięgało najdawniejszych czasów, a dotyczyła się objaśnienia Pisma Świętego i Objawienia. Zob. J. Krasuski, *Kulturkampf. Katolicyzm i liberalizm w Niemczech XIX wieku*, Poznań 1963, s. 159; W. Klimkiewicz, *Kardynał Ledóchowski na tle swojej epoki*, t. III, Poznań 1987, s. 180.

<sup>3</sup> Już pierwszy numer uzmysławia pogląd redakcji na sprawy współczesne i wytacza jako podstawę postulat pracy organicznej. Na kanwie upadku Francji w wojnie z Prusami czytamy: „Oby ciężkie te chwile niejednych uludnych marzeń, wielu zawiedzionych nadziei, nie przeminęły dla niej [Polski] bez korzyści i nauki! Oby się przekonała nareszcie, że nie tam, gdzie moralna zgnilizna, dla niej możliwemi pomoc i ratunek [Francja] – ale, że jedyna nadzieja lepszej przyszłości polega w własnej pracy, w własnych zasobach, zaczerpniętych na niwie narodowych tradycji, wspartych tradycjami nieszczyścia!”, „Kurier Poznański” (dalej: KP), 2 I 1872, s. 1; Hasła pracy organicznej można też odnaleźć w późniejszych tekstach: *Nowe marzenia!*, KP, nr 94, 24 IV 1872, s. 1.

<sup>4</sup> Poznański księgarz, drukarz i wydawca (1820–1890). Wydał m.in. utwory J. I. Kraszewskiego, J. Lelewela, A. Mickiewicza, J. Ch. Paska oraz czasopisma: „Kurierek Poznański”, „Pokłosie” (1854–1862), „Przyroda i Przemysł” (1856–1858), „Ziemiańin” (1856–1859), „Dziennik Poznański” (1859–1871, w latach 1864–1865 był jego właścicielem), „Ostdeutsche Zeitung” (od 1861, potem „Posener Tageblatt”), „Posner Courier” (od roku 1863), „Kurier Poznański” (1872–1874), „Gazeta Poznańska” (1883). Wielokrotnie z powodu swej działalności popadał w konflikt z władzami, co wiązało się z licznymi procesami sądowymi i konfiskatami. Przez wiele lat przewodniczył cechowi drukarzy oraz zarządowi kasy Chorych drukarzy i litografów. J. Jachowski, *Polski słownik bibliograficzny*, pod red. W. Roztworowskiego, t. XX, z. 84, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 462.

Wyjaśnienia wymagają przyjęte w pracy cezury czasowe. Na lata 1872/73 przypadał okres nasilania się polityki antykościelnej Niemiec, a także odchodzenia od względnie umiarkowanej polityki wobec Polaków<sup>6</sup>. W ciągu tych lat uchwalono szereg ustaw prowadzących do większej laicyzacji państwa, czego ukoronowaniem było stworzenie w Prusach tzw. ustaw majowych, które bezpośrednio godziły w niezależność Kościoła. Lata te przypadają na czas nasilającego się konfliktu, który przeszedł do historii pod nazwą *Kulturkampf*<sup>7</sup>.

W polskiej świadomości historycznej Bismarck jawi się jako postać wyraźnie negatywna<sup>8</sup>, stąd też podkreślenia wymaga jego stosunek do Polaków. Nie ulega wątpliwości, że był on ich nieprzejednanym wrogiem, widzącym w nich przede wszystkim czynnik rewolucyjny oraz separatystyczny<sup>9</sup>. Wszakże nieposiadający własnego państwa Polacy, aktywnie uczestniczyli w kampaniach Napoleona I i Wiośnie Ludów 1848 roku, co umieszczało ich

<sup>5</sup> Oficer armii pruskiej, który po wystąpieniu z armii uczestniczy w powstaniu styczniowym, z czego zdaje relację we wspomnieniach, *Wspomnienia z roku 1863*, Poznań 1888. Zajmuje się dziennikarstwem, w latach 1864–1870 redaktor „Dziennika Poznańskiego”, następnie w latach 1872–1876 redaguje „Kurier Poznański”. W 1877 roku wydał *Kronikę żalobną rodzin wielkopolskich od 1863–1876 r.* Wydawca i współautor wydanej w latach 1879–1908 31-tomowej *Złotej księgi szlachty polskiej*.

<sup>6</sup> H. Wereszycki, *Historia polityczna Polski 1864–1918*, Wrocław 1990, s. 94.

<sup>7</sup> Zagadnienie w polskiej historiografii szeroko opisują: L. Trzeciakowski, *Kulturkampf w zaborze pruskim*, Poznań 1970; J. Krasuski, op. cit.; idem, *Istota Kulturkampfu*, Przegląd Zachodni, 1957, nr 1. J. Feldman, *Bismarck a Polska*, Warszawa 1980, s. 421–450; T. Błaszczak, *Zakony na Śląsku w dobie Kulturkampfu*, Wrocław 2004; J. Ch. Janiszewski, *Obecne prześladowanie religii katolickiej w Prusach*, Kraków 1876; W. Szajkowski, *Obrazki kulturkampfu pruskiego: z własnych wspomnień*, Kraków 1877; L. Trzeciakowski, *Stosunki między państwem a Kościołem Katolickim w zaborze pruskim w latach 1817–1914*, [w:] *W kręgu polityki. Polacy – Niemcy w XIX wieku*. Poznań 2002, s. 197–204; P. Stefański, *Koniec walki kulturalnej w diecezji chełmińskiej (1880–1888)*, Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej, 1930, nr 10; P. Szymański, *Początki walki kulturalnej w diecezji chełmińskiej*, Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej, 1930, nr 7; J. Tuszyński, *Walka kulturalna w diecezji chełmińskiej w okresie od 1874–1890*, Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej, 1930, nr 8-9; Z. Zieliński, *Wykonanie ustawy sejmu pruskiego z 11 V 1873 r. o kształceniu i zatrudnieniu duchowieństwa na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej 1873–1887 r.*, *Studia Historyczne*, red. ks. M. Żywczyński, ks. Z. Zieliński, t. II, Lublin 1968; idem, *Wykonanie ustawy sejmu pruskiego z dnia 20 V 1874 r. i 22 IV 1875 r. na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej*, *Prawo Kanoniczne* 11, 1968, nr 1–2; idem, *Tajna administracja archidiecezji gnieźnieńskiej w czasie „Kulturkampfu” (1874–1886)*, *Nasza Przyszłość*, t. XXIV, 1966; idem, *Zarząd majątkiem kościelnym w parafiach katolickich archidiecezji gnieźnieńskiej w świetle ustawy sejmu pruskiego z dnia 20 VI 1875 r.*, *Roczniki Teologiczno-Kanoniczne*, t. XIII, z. 4, 1966; G. Klapuch, *Centrum a polska mniejszość narodowa na terenie Niemiec w okresie kulturkampfu*, *Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne*, 1968, nr 1.

<sup>8</sup> J. Tazbir, *Postacie symboliczne*, [w:] *Polacy i Niemcy. Historia – kultura – polityka*, red. A. Lawata, H. Orłowski, Poznań 2008; L. Trzeciakowski, *Kulturkampf...*, s. 7; P. Matusik, *Bismarck w polskich oczach 1862–1898*, *Studia Historica Slavo-Germanica*, t. XXVII, Poznań 2008, s. 129.

<sup>9</sup> H. Wereszycki, *Sprawa polska w XIX wieku*, [w:] *Polska XIX wieku. Państwo-społeczeństwo-kultura*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1982, s. 150.

na przeciwległym biegunie politycznym wobec wszelkich monarchii europejskich. Na samym początku rządów Bismarcka dali temu wyraz w 1863 roku występując przeciwko rosyjskiemu monarsze. Nieprzychylność wobec Polaków nie przeszkadzała mu jednak w wykorzystywaniu ich dążności niepodległościowych w stosunkach z Rosją, co wynikało z jego pragmatyzmu politycznego<sup>10</sup>.

Stanowisko Bismarcka wobec Polaków mamy możliwość częściowo prześledzić na łamach „Kuriera Poznańskiego”, czego przykładem był opublikowany tam jego list, w którym stwierdzał: „Większość mieszkańców Wielkiego Ks. Poznańskiego od czasu, od którego takowe do Prus należy, wiernością i walecznością we wojnie w każdym czasie udowodniła, że jest do Najjaśniejszego Pana przywiązaną i wdzięczną Mu za bezpieczeństwo prawne i dobrobyt, jakiego kraj doznaje, od czasu, od którego do Prus należy, a starsi ludzie pomiędzy nimi jeszcze dziś pamiętają, jak zlemi były stosunki za czasów ich przodków, zanim Wielkie Księstwo do Prus przyłączono. Jego Królewska Mość ma zupełne zaufanie do wdzięczności i uległości Swych poddanych narodowości polskiej, lecz posłowie ich nie okazywali dotąd tego uczucia”<sup>11</sup>. Pomimo urzędowego tonu można przyjąć, że stanowisko to odzwierciedlało nastawienie kanclerza do polskiej ludności królestwa pruskiego. Wynikało to z jego pozycji społecznej i mentalności, które nakazywały mu posłuszeństwo wobec króla. Stanowe spojrzenie na społeczeństwo miało wpływ na jego nastawienie i postrzeganie warstw niższych jako wiernych poddanych, którzy są podatni na manipulację polityczną. Zgodnie z pruską racją stanu panowało przekonanie o potrzebie posiadania wschodnich prowincji dla istnienia państwa pruskiego, co w konsekwencji nastawiało Bismarcka negatywnie do dążeń niepodległościowych Polaków. Należy jednak podkreślić, iż nie był on nacjonalistą w dzisiejszym rozumieniu tego słowa i nie zmierzał do wynarodowienia polskiej ludności<sup>12</sup>. Pomimo tego w „Kurierze Poznańskim” problem nieprzychylnego nastawienia kanclerza wobec religii katolickiej był widoczny już od samego powstania pisma, a jego negatywny stosunek do wiary traktowano jednoznacznie jako wyraz niechęci w stosunku do ludności polskiej zaboru pruskiego<sup>13</sup>.

Pierwszą kwestią tyżącą się problemu stosunku państwa do Kościoła, którą omawiał dziennik, był problem inspekcji szkolnej. Projekt zakładał odebranie duchownym możliwości kontrolowania szkół i przekazanie tych

<sup>10</sup> A. Czubiński, *Problem polski w polityce wschodniej Niemiec w latach 1914–1920*, [w:] *Rola Niemiec w procesach rozwojowych Europy XIX i XX wieku*, red. A. Czubiński, Poznań 1995, s. 198; J. W. Borejsza, *Piękny wiek XIX*, Warszawa 1984, s. 282.

<sup>11</sup> *Poznań*, KP, 22 IV 1872, s. 1. Cytowany list spotkał się na łamach „Kuriera Poznańskiego” z ostrą krytyką. *List księcia Bismarcka*, KP, 27 IV 1872, s. 1–2.

<sup>12</sup> L. Trzeciakowski, *Spółczesność polskie w oczach Otto von Bismarcka*, [w:] *W kręgu polityki. Polacy–Niemcy w XIX wieku*, red. K. Makowski, W. Molik, Poznań 2002, s. 148. Ten sam tekst, *Kwartalnik Historyczny*, 1993, nr 4, s. 166; S. Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Warszawa 1998, s. 312; J. Feldman, *Problem polsko-niemiecki w dziejach*, Katowice 1946, s. 57–58.

<sup>13</sup> *Poznań*, KP, nr 26, 1 II 1872, s. 1.

kompetencji odpowiednim świeckim urzędnikom państwowym. Ustawa zredagowana w liberalnym duchu miała doprowadzić do laicyzacji systemu nauczania<sup>14</sup>. Według relacji „Kuriera Poznańskiego” obradom w izbie poselskiej towarzyszyło wielkie zainteresowanie, gdyż tuż przed rozpoczęciem grupy ludzi gromadziły się na ulicy, a właściwym posiedzeniom przyglądały się tłumy. Po ministrze Adalbercie Falku przemawiał Bismarck, przedstawiany jako wojowniczy i nieprzejednany w walce: „*wystąpił jako mąż, wszelkie przeszkody w drodze mu stojące ostrzem miecza i siłą zwykły pokonywać, poparł swego kolegę*”<sup>15</sup>. W swym przemówieniu ostrze krytyki kierował przeciw szlachcie polskiej i polskiemu duchowieństwu. Przemawiał wpieryw przeciwko frakcji katolickiej, głównie Ludwигowi Windhorstowi, do którego wystosował: „*Osobiste zarzuty często bardzo ostro, a można prawie powiedzieć nie zawsze stosowne w ustach prezesa ministrów, były prawie bez końca*”<sup>16</sup>. Wyrażał brak zaufania wobec inspektorów szkolnych narodowości polskiej oraz ubolewał nad polszczeniem się całych wsi Prus Zachodnich i sympatyzowaniem niemieckich duchownych z polską agitacją na Śląsku. Wskutek takich poglądów w „Kurjerze Poznańskim” uznano, że niepokój u Bismarcka wzbudzało budzenie się świadomości narodowej na Śląsku<sup>17</sup>.

Po przyjęciu prawa o inspekcji szkół 10 lutego 1872 roku nie dopuszczono do głosu zgłaszającego się posła polskiego Kazimierza Kantaka z powodu zamknięcia dyskusji. Gazeta podkreślała, że ta bezwzględność była tym bardziej wyraźna, gdyż poseł był zapisany jako pierwszy, przemawiał za to Bismarck, u którego: „*Uderzająca była gwałtowność, z jaką wyrzucał brak patriotyzmu duchowieństwu katolickiemu niemieckiemu, podnosząc, że duchowieństwo katolickie wszystkich kraj, jako to polskie, włoskie i francuskie znane z patriotyzmu*”<sup>18</sup>.

Losy nowego prawa o dozorze szkolnym skierowano pod głosowanie do Izby Panów<sup>19</sup>, a na łamach dziennika specjalnie wydrukowano mowę Bismarcka dotyczącą tej kwestii, która miała być przytaczana dosłownie: „*mowa bowiem ta, zawierająca poglądy pana Kanclerza na katolicyzm i na stosunki nasze polskie, zasługuje, by ją publiczność nasza poznała we wszystkich szczegółach*”<sup>20</sup>. Z drugiej strony tłumaczono, że według świadków mowa w swej wymowie była jeszcze ostrzejsza, a sprawozdanie z niej miało zostać poprawione poprzez złagodzenie kilku gwałtowniejszych ustępów lub całkowite ich opuszczenie<sup>21</sup>.

<sup>14</sup> L. Trzeciakowski, *Kulturkampf...*, s. 85.

<sup>15</sup> *Poznań*, KP, nr 33, 10 II 1872, s. 1.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

<sup>18</sup> *Poznań*, KP, nr 34, 12 II 1872, s. 1.

<sup>19</sup> *Wiadomości polityczne*, KP, nr 34, 12 II 1872, s. 2.

<sup>20</sup> *Poznań*, KP, nr 35, 13 II 1872, s. 1.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

„Kurier Poznański” na kanwie walki o nowe ustawodawstwo szkolne, uznawał kanclerza za niezłomnego w związku z jego uporem we wprowadzaniu nowych przepisów, w czym miał mu wtórować nowy minister Falk<sup>22</sup>. Postawa Bismarcka spowodowała zaostrenie wypowiedzi związanych z jego działalnością. Jego działania uznano za wojnę wypowiedzianą wszystkiemu co polskie i katolickie, do tego toczoną na całej linii i z wielką zaciętością. *„Uderzającym tylko, że gdy pogromca Austrii i Francji w walce tej przeciwko Polakom i Duchowieństwu pod statkiem siły ma w ręku, dzienniki, uznane za organy ministerialne, do nierycerskiej uciekają się broni brudnych oszczerstw. [...] Smutny to zaiste, objaw, taki upadek moralny rasy, mającej za zadanie reprezentować największego męża stanu teraźniejszej epoki, i rząd najpotężniejszego w Europie mocarstwa”*<sup>23</sup>.

Nieprzejednana postawa Bismarcka miała mieć też pozytywne następstwa, a jego mowie przypisywano nie tylko pobudzenie narodowego ducha, ale także wywołanie sprawy polskiej na arenie międzynarodowej: *„Książę Bismarck oddał nam wielką przysługę swoją piorunującą przeciw Polakom mową i groźbami. Nie tylko bowiem w nas wszystkich do szpiku poruszył narodowe poczucie obrażonej godności, ale co więcej zwrócił na nas uwagę całej Europy”*<sup>24</sup>. Podkreślano, iż o Polakach zaczęła ponownie informować prasa europejska, a rząd rosyjski w osobie gen. Nikołaja Lewaszewa rozpoczął dyskusję z emigracją w Paryżu. W brytyjskim „The Times” ukazał się nawet artykuł o Polakach w pruskim zaborze, w którym wyrażono podziw wobec żywotności polskiego ducha. Zauważa się tam ustępstwa Rosji na rzecz Polaków i przypuszcza, że dojdzie do kolejnych, wobec bezprzykładnego postępowania Bismarcka<sup>25</sup>.

Komentując na łamach dziennika rozprawę do prawa o inspekcji szkolnej w Izbie Panów Sejmu pruskiego uznano sprawę za przegraną, ponieważ nic nie mogło przeciwstawić się woli księcia Bismarcka<sup>26</sup>. Samo wystąpienie kanclerza w tej kwestii uznano za energiczną filipikę przeciw duchowieństwu, szczególnie polskiemu<sup>27</sup>.

Po takiej dyskusji prawo w Izbie Panów, ochrzczonej bastionem konserwatystów, przyjęto 125 głosami przeciw 76<sup>28</sup>. Przewaga 49 głosów została uznana za „niespodziewane” zwycięstwo, gdyż spodziewano się znacznie większego oporu wobec liberalnego prawa. Wywołało to negatywne komentarze i konsternację, uznając, że Bismarck może na Izbę Panów spoglądać z uczuciem triumfu, lecz zapewne nie z uszanowaniem; *„Kaustyczny rady-*

<sup>22</sup> *Wiadomości polityczne*, KP, nr 46, 26 II 1872, s. 2.

<sup>23</sup> *Poznań*, KP, nr 52, 4 III 1872, s. 1.

<sup>24</sup> *Poznań*, KP, nr 53, 5 III 1872, s. 1.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

<sup>26</sup> *Poznań*, KP, nr 55, 7 III 1872, s. 1.

<sup>27</sup> Bismarck komentował znalezione dokumenty po rewizji u ks. Koźmiana, sugerujące zwierzchność jako prymasa Mieczysława Halki-Ledóchowskiego nad całym duchowieństwem polskim. Zob. L. Trzeciakowski, *Kulturkampf...*, s. 106.

<sup>28</sup> *Wiadomości polityczne*, KP, nr 57, 9 III 1872, s. 2.

kalizm polityczny konserwatywnego księcia Bismarcka tak umiał rozłożyć chemicznie Izbę panów na jej pierwiastki i nadać im nawet inną naturę, że ci, którzy jeszcze przed kilku dniami wstrząsali się na samo imię inspekcji szkolnej, teraz, za niem głosowali i dopomogli, że nowe, przeobrażające istotę dotychczasowego państwa idee przybrały na siebie ciało”<sup>29</sup>.

Wyraz beznadziejności sytuacji daje konstatacja na temat źródeł decyzji w państwie niemieckim. „*Nie twierdzimy bynajmniej, ażeby ks. Bismarck był twórcą tego wszystkiego, – bo gdzie jeden człowiek tylko wszystko tworzyć musi, tam się nic nie tworzy, – lecz jest on tego wszystkiego wykonawcą, on w głębiach ducha In potentia spoczywające idee budzi i na jaw wydobywa*”<sup>30</sup>. Jest też przeciwnikiem nieprzejednanym, co dało taki a nie inny skutek w głosowaniu. „*W tych okolicznościach i wobec tej osobistości nie pomogły nic Izbie Panów ani zarzuty zdechrystianizowania szkoły, spoganizowania państwa, cytowanie starego testamentu, nie pomogły w ogóle w tej wrzawie walki żadne argumenty, bo tu jedyną chorągwią i jedynym hasłem było »Bismarck!« kto nie z nim, ten jest przeciw niemu!*”<sup>31</sup>. Zdaniem dziennika katolicyzm stawał w tym momencie przed trudną próbą, a głównym aktorem występującym przeciwko niemu i nadającym ton całej akcji miał być Bismarck<sup>32</sup>.

W „Kurierze Poznańskim” oczywistym było przekonanie o niechęci rządu względem katolicyzmu, czego wyrazem było wprowadzenie prawa o nadzorze szkolnym i prześladowania katolickich duchownych poprzez oczernianie w prasie kapłanów. Bismarck zdawał się kontynuować walkę przeciwko katolicyzmowi i Polakom, poprzez wydalanie duchownych nie będących poddanyami króla pruskiego, usuwanie kapłanów od nadzoru nad szkołami, wykluczanie języka polskiego ze szkół na Śląsku, konfiskatę katolickich pism i agitację w prasie, gdzie drukowano teksty nieprzychylnie ludności polskiej<sup>33</sup>.

W piśmie panowało przekonanie o negatywnym oddziaływaniu polityki kanclerza na społeczeństwo, które dotąd żyło we względnym spokoju: „*Duch polityki księcia Bismarcka z jaką tenże jawnie się przeciw nam wystąpił, zaczyna przedzierać się na pole społeczne. Dziękczynne adresy naszych Niemców do księcia Bismarcka doprowadziły, jak się zdaje, do wyraźnego sojuszu politycznego między rządem a napływową ludnością niemiecką*”<sup>34</sup>. Postawa Bismarcka zdawała się kształtować negatywne reakcje społeczne i kreować konflikt pomiędzy ludnością polską i niemiecką.

<sup>29</sup> *Wiadomości polityczne*, KP, nr 58, 11 III 1872, s. 2.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> *Poznań*, KP, nr 58, 11 III 1872, s. 1; *Wiadomości polityczne*, KP, nr 59, 12 III 1872, s. 2; W numerze przegląd prasy niemieckiej popierającej działania rządu w walce z Kościołem katolickim, *Poznań*, KP, nr 64, 18 III 1872, s. 1; *Wiadomości polityczne*, KP, nr 64, 18 III 1872, s. 3.

<sup>33</sup> *Poznań*, KP, nr 81, 9 IV 1872, s. 1.

<sup>34</sup> *Poznań*, KP, nr 86, 15 V 1872, s. 1.

W maju 1872 roku w parlamencie niemieckim rozpoczęto dyskusje nad petycjami w sprawie Jezuitów. Z projektem zakazu działalności w całej Rzeszy wystąpił narodowy liberał Heinrich Gneist, natomiast inicjatorem prawa był bawarski premier Chlodwig Hohenlohe-Schillingfürst<sup>35</sup>. W trakcie rozpraw dotyczących petycji w sprawie Jezuitów Bismarck nie brał czynnego udziału, pozostając jedynie słuchaczem, a po ich zakończeniu wybrał się na wypoczynek. To usunięcie się na moment z areny politycznej „Kurier Poznański” uznał za znak uspokojenia politycznego na kontynencie: „*Wraz z usunięciem się księcia kanclerza z widowni politycznej nastąpiła wielka cisza w Europie*”<sup>36</sup>. Pomimo chwilowego wycofania się Bismarcka, kampania rządu niemieckiego przeciw Kościołowi miała przybierać coraz większe rozmiary<sup>37</sup>. Ostrzegano przed zapędami germanizacyjnymi Niemców i ich przekonaniu o niesieniu cywilizacji i kultury. Zwracając uwagę na coraz ostrzejsze występowanie przeciwko Polakom, odnoszono się do przykładu Scypiona, który płacząc na gruzach Kartaginy, przeczuwał niechybny koniec Rzymu, dokonującego podobnych straszliwych czynów. „*Historia podaje tak upadek kwitnącej Kartaginy, jak i strupieszalego Rzymu haniebny koniec. Uczmy się historii, jest ona nauczycielką życia ludzkiego, jak słusznie powiada starożytny*”<sup>38</sup>.

Czerwiec to czas obrad nad prawem przeciw Jezuitom w sejmie niemieckim. Sam Bismarck będąc na urlopie nie brał udziału w tych posiedzeniach<sup>39</sup>, które zakończyły się zwycięstwem zwolenników ustaw wyjątkowych<sup>40</sup>. Ponieważ rola kanclerza w tej dziedzinie była niewielka, opublikowano za „Koelnische Zeitung” list, rzekomo z bliskiego Bismarckowi otoczenia, w którym polemizowano z tezą o osłabieniu przez niego znaczenia powyższych przepisów. Rzekoma łagodność miała być jednak dziełem kancelarii państwowej i rady ministrów, a sam Bismarck nieprzychylny takim zmianom przepisów rzekomo nie chciał występować z nowymi propozycjami, gdyż będąc na wypoczynku w Warcinie nie miał dostępu do potrzebnych mu materiałów<sup>41</sup>. Komentując te rewelacje za pewnik uznano, że wydzwięk nowego prawa byłby znacznie mocniejszy, gdyby kanclerz brał aktywny udział w projekcie<sup>42</sup>. Nie zmienia to faktu, że dostrzegano inicjującą rolę liberałów<sup>43</sup>, komentując zarazem, że silne państwa nie potrzebowały wprowadzać ustaw wyjątkowych<sup>44</sup>. Uznano to za początek prześladowania i preludium do zwycięstwa kościoła protestanckiego. „*My zawsze mamy to wra-*

<sup>35</sup> L. Trzeciakowski, *Kulturkampf...*, s. 79.

<sup>36</sup> *Poznań*, KP, nr 115, 22 V 1872, s. 1.

<sup>37</sup> *Poznań*, KP, nr 123, 1 VI 1872, s. 1.

<sup>38</sup> *Zapędy Germanizmu*, KP, nr 123, 1 VI 1872, s. 1.

<sup>39</sup> *Wiadomości polityczne*, KP, nr 134, 14 VI 1872, s. 2.

<sup>40</sup> L. Trzeciakowski, *Kulturkampf...*, s. 80.

<sup>41</sup> *Wiadomości polityczne. Berlin*, KP, nr 160, 16 VII 1872, s. 3.

<sup>42</sup> *Poznań*, KP, nr 164, 20 VII 1872, s. 1.

<sup>43</sup> *Poznań*, KP, nr 140, 21 VI 1872, s. 1.

<sup>44</sup> *Wyjątkowa ustawa w sejmie Rzeszy*, KP, nr 142, 24 VI 1872, s. 1.



zenie, że to dopiero początek prześladowania i że zwycięski protestantyzm, przypuszczając możliwość obalenia Kościoła katolickiego, chce popróbować sił swoich w tych olbrzymich zapasach, które przecież szkodziły zawsze nie Kościołowi, ale tym, co się na Kościół zuchwale targać ośmieli<sup>45</sup>.

Bismarck praktycznie przez cały czas występował jako główny szermierz walki z wiarą katolicką. To on miał stanąć do walki z prawami i instytucjami Kościoła, które zdawały się stać na drodze upragnionej przez niego wszechwładzy państwa. Przewidywano, że konflikt będzie długi, gdyż kanclerz jawił się jako osoba twardo stojąca na wybranej pozycji<sup>46</sup>. Nawet pisma niemieckie piszące o sprawach konfliktu z Kościołem swoje opinie rzekomo zapożyczały z myśli księcia Bismarcka<sup>47</sup>, który miał rozpocząć walkę z Kościołem w celu obalenia dawnych tradycji i usatysfakcjonowania liberałów. Pokój pomiędzy wyznaniem miał panować do zakończenia wojny z Francją, po której to Bismarck, nie mający zwyczaju obarczać się dwoma zadaniami na raz zajął się kwestią religii. Idąc za przykładem Włoch i Rosji wywołał w Niemczech walkę z Kościołem znosząc wydział katolicki w ministerstwie oświecenia. Z jego poduszczenia rozpoczęła się kampania w prasie przeciw katolikom. Zdeterminowany do walki i oddany idei podporządkowania religii państwu nie ustawał w staraniach i nie zważał na siłę przeciwnika. Na ziemiach zaboru pruskiego walka z Kościołem przeistoczyła się dodatkowo w starcie z narodowością polską, którą spotkało z tego względu wiele represji<sup>48</sup>.

Jako kontrargument przeciwko bezprecedensowej działalności rządu na łamach dziennika przypomina się, że Kościół Katolicki był matką narodów Europy, o czym pisali nawet jego przeciwnicy, jak Herder. Pod kuratelą Kościoła powstały uniwersytety i kwitła nauka. Dopiero dzięki osobie saskiego mnicha Lutra nastąpił rozłam w łonie Kościoła. Zauważa się, że niemiecki rząd wszedł na drogę otwartego konfliktu z Kościołem, przestrzegając zarazem przed lekceważeniem jego siły: „Z nami musi się liczyć i geniusz Bismarcka. Dziesięć milionów katolików, to pułk nieśmiertelny, który nie ustąpi swych zasad, jakie wypisał na sztandarze własnej religii”<sup>49</sup>.

Opisując postawę Bismarcka wobec walki z Kościołem podnoszono, że przez długi czas w sercu nosił nienawiść i zemstę, czekając dogodnej chwili do dokonania rozrachunku z katolikami. Przedstawiano go jako ciągłego konspiratora dążącego do szerzenia zamętu w Niemczech i w Europie, dla własnych korzyści; „Oto książę konspirował ciągle, aby zmącić wszystko w Niemczech i w Europie, dla korzystania z zawieruchy”<sup>50</sup>. Wytyka mu się wielokrotną zmianę obozów, dla ukazania jego kunktatorstwa i dążności he-

<sup>45</sup> *Przepisy dotyczące się wykonania prawa przeciw Jezuitom*, KP, nr 157, 12 VII 1872, s. 1.

<sup>46</sup> *Dalej i dalej*, KP, nr 124, 3 VI 1872, s. 1.

<sup>47</sup> *Poznań*, KP, nr 125, 4 VI 1872, s. 1.

<sup>48</sup> *Wykonanie praw wyjątkowych rozpoczynają u nas*, KP, nr 182, 10 VIII 1872, s. 1–2.

<sup>49</sup> *Kościół w walce*, KP, nr 191, 22 VI 1872, s. 1.

<sup>50</sup> *Poznań*, KP, nr 178, 6 VIII 1872, s. 1.

gemonistycznych, nazywanych także cezaryzmem<sup>51</sup>. Napotykając jednak na drodze opór Kościoła, postanowił go zmiażdżyć. „Z początku posługiwał się żywiołami zachowawczymi przeciw żywiołom postępowym, obecnie łączy się z radykalizmem; posługiwał się także Austrią przeciw Danii, Włochami przeciw Austrii, Niemcami przeciw Francji, dziś posługuje się starymi katolikami przeciw Kościołowi, który jeden w jego mniemaniu stanowi zaporę dla zamiarów dążących do opanowania przewagi we wszystkich kierunkach”<sup>52</sup>. Wszystko to miało znamionować ogromne przesilenie mogące być straszne dla świata i ludzi, któremu przewodził wódz: „silniejszy on niż Napoleon I, a przebieglejszy niż Napoleon III”<sup>53</sup>. Postać Bismarcka urastała w tym momencie do tytana, nie mającego sobie równych wśród współczesnych. Podkreślano jednak, że Kościół już niejednokrotnie miał do czynienia z podobnymi próbami podważania jego władzy; „Od Juliana Apostaty aż do Napoleona I wielu mocarzy świata próbowało zrujnować Kościół Chrystusowy. Ich stronnicy zawsze naprzód wygłaszali tryumfy. Dziś, wiemy w co się obróciły zapędy dumy ludzkiej a Kościół trwa ciągle, wytrzymuje coraz nowe napaści i zawsze w końcu zwycięża”<sup>54</sup>.

Dziennik nie wierzy w dobre intencje Bismarcka względem Polaków i przestrzega, przed jakimikolwiek próbami opierania sprawy polskiej na polityce pruskiej, powołując się na jego zmienność w doborze partnerów, co nie mogło stanowić gwarancji. Walkę z Kościołem tłumaczono także chęcią obalenia ostatniego bastionu stojącego na drodze ściślejszej centralizacji państwa, do czego miał dążyć Bismarck. Stawiano pytanie czy państwo pruskie będzie w stanie się na tym zatrzymać? Odpowiadając na nie przecząco uznano, że wciąż będzie można doszukiwać się źródeł do powiększania potęgi państwowej, a po Austrii może przyjść kolej na Rosję, co doprowadzi do walki świata germańskiego ze słowiańskim, w której Polakom nie wolno stawać po stronie Niemiec, gdyż nic na tym nie ugrają; „Nie, bo zostaje jeszcze garść junkrów niemieckich, kurlandzkich uciśnionych w Rosji; bo zostaje ta sroga, nieublagana jak fatum, pewność, że przyjdzie do śmiertelnej walki słowiańskiego świata z germańskim, w szczególności Rosyi z Prusami, przyjdzie do krwawego obrachunku za wiekowe krzywdy”<sup>55</sup>. Istniało silne przekonanie, powtarzające się w wielu artykułach, że konflikt z Rosją jest nieunikniony, gdyż ta nie jest w stanie już bardziej przysłużyć się sprawie niemieckiej jak w czasie ostatniej wojny Prus przeciw Francji, gdzie zachowano neutralność<sup>56</sup>. Oczywiście nie pisano, że polityka Bismarcka polegała na dobrych stosunkach z Rosją, gdyż zdawał sobie sprawę z zagrożenia

<sup>51</sup> Ibidem.

<sup>52</sup> Artykuł w *Niederrhein. Courier*, KP, nr 172, 30 VII 1872, s. 2.

<sup>53</sup> Ibidem.

<sup>54</sup> Ibidem.

<sup>55</sup> *Nie tudźmy się!*, KP, nr 179, 7 VIII 1872, s. 1.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 2; *Nie tudźmy się II*, KP, nr 182, 12 VIII 1872, s. 1; *Kto ustojit w nierownom sporje*, KP, nr 191, 22 VIII 1872, s. 1.

jakie niósł ze sobą konflikt z tym mocarstwem<sup>57</sup>. Porównywano natomiast działania kanclerza do szaleństw Napoleona I oraz przypuszczano, że tak jak on w końcu upadnie z powodu zachłyśnięcia się władzą<sup>58</sup>.

Doszukując się powodów rozpoczęcia walki z Kościołem, dochodzono do wniosku, iż chodziło o chęć złamania ostatniej instytucji nie podporządkowanej państwu. Podkreślano, że do każdego ważnego wyzwania kanclerz podchodził z niezwykłym sprytem i w odpowiednim dla niego momencie, czyniąc starcie nieuniknionym; „*Zawsze on starał się wmówić światu a szczególnie narodowi niemieckiemu, że go zmuszono choć niechętnego, że mu prawie gwałt uczyniono, że był wyzwany, nawet zaczepiony*”<sup>59</sup>. Bismarck jawił się również jako mistrz kamuflażu i propagandy, gdyż zawsze potrafił przekonać masy do swych czynów. Przystępując do walki z Kościołem miał wpieryw oskarżać o rozpoczęcie konfliktu opozycję, by następnie znieść wydział katolicki, co sugerowało długi konflikt i chęć usunięcia przeszkód w tej walce. Odium miało spadać na katolików oskarżanych o intrygi przeciwko władzy<sup>60</sup>.

W listopadzie 1872 roku przedstawiono projekty dotyczące się kar kościelnych (klątwa kościelna). Pisano o bizantyjskiej pysze ówczesnych świeckich władców, którzy ośmielali się występować przeciwko niezawisłości Kościoła. Do tego dążyć miał Bismarck wywołując zatarg z Kościołem katolickim. W momencie poparcia jego działań przez sejm niemiecki chciał dalej przeć naprzód w ubezwłasnowolnieniu instytucji Kościoła. Negatywny odbiór jego osoby i przekonanie o sprawczej roli we wszystkich próbach skierowanych przeciwko Kościołowi uzmysławia taka opinia: „*Wszystkie prawdy moralne, wszystkie prawa nabyte, muszą pójść na ofiarę dla bożyszczka czasów obecnych, dla tego Molocha nienasyconego nigdy i domagającego się ostatecznej zagłady nauki i instytucji, co najpewniejszą rękomią godności sumień i zacności charakterów stanowią*”<sup>61</sup>. Podkreślano, że nowe projekty zostały przygotowane dla aktualnych potrzeb politycznych i nie mają trwałej wartości wypływającej z potrzeby regulowania prawa, służą zaś do walki a nie pokoju. „*To broń obstalowana przez radykalistów, którą kuje ks. Kanclerz, aby nią zaopatrzyć arsenały nowoczesnego liberalizmu*”<sup>62</sup>.

Z powodu powyższego artykułu spotkały redakcję represje ze strony pruskiej cenzury. Zareagowała bowiem policja rekwirując nakład pisma, co pozwoliło na wysnucie uzasadnionych wniosków o niemożności prowadzenia dyskusji publicznej na pewne nieodpowiadające władzy tematy<sup>63</sup>. Zdarzenie to miało też unaocznic bezwzględność oraz złą wolę policji i władz wobec polskiego dziennika, gdyż komentarze odnośnie nowej ustawy w nie-

<sup>57</sup> L. Trzeciakowski, *W kręgu polityki Polacy – Niemcy w XIX wieku*, Poznań 2002, s. 23.

<sup>58</sup> *Księciu kanclerzowi chodzi o pozory*, KP, nr 196, 28 VIII 1872, s. 1.

<sup>59</sup> *Ibidem*.

<sup>60</sup> *Ibidem*.

<sup>61</sup> *O projekcie ustawy dotyczącej się kar kościelnych*, KP, nr 272, 26 XI 1872, s. 1.

<sup>62</sup> *Ibidem*.

<sup>63</sup> *Poznań*, KP, nr 273, 27 XI 1872, s. 1.

których pismach niemieckich miały być bardziej krytyczne od feralnego tekstu, który spowodował reakcję władzy. Takie postępowanie nie pozwalało jednak redakcji na odłożenie broni i doprowadziło do deklaracji dalszej walki w obronie wiary. *„Nawet ostrożność [w krytyce nowych ustaw – R.M.] nie na wiele się przyda, bo cóż pomoże ostrożność tam, gdzie się ma do czynienia z powziętem naprzód postanowieniem. Oczywiście będziemy się starali być jeszcze ostrożniejszymi, w żadnym zaś razie nie damy się ustraszyc i nie ustąpimy ze stanowiska kościelnego i narodowego, którego obronę za główny obowiązek uważamy”*<sup>64</sup>.

Za siłę sprawczą w tworzeniu nowych ustaw uznano osobę Bismarcka<sup>65</sup>, który mógł się cieszyć poparciem nie tylko liberałów niemieckich, ale i włoskich<sup>66</sup>. Uznawano wpływ kanclerza za tak wielki, że przypisano mu wygnanie z Genewy biskupa Mermiloda, gdyż ten miał się nieprzychylnie wyrażać o Bismarcku w redagowanej przez niego gazecie<sup>67</sup>.

Można jednak na łamach „Kuriera Poznańskiego” spotkać niezwykle trzeźwy sąd o Bismarcku jako polityku. Komentując stwierdzenie z 1863 roku Heinricha von Sybel o tym, że Bismarck był zamaskowanym agentem rewolucji demokratycznej mającej na celu zniszczenie monarchicznych Prus. Konstatuje się, że pogląd to błędny, gdyż kanclerz dążył przede wszystkim do wielkości pruskiej monarchii. Spotkamy tu też charakterystykę działań partii Centrum, która w imię konserwatyzmu broniła wolności Kościoła, będącego dla dziennika podstawą rozwoju broniącą autonomii małych państw przeciw centralistycznym dążnościom cesarstwa i praw przyrodzonych przeciw nowym, które mają być ich pogwałceniem<sup>68</sup>.

W marcu 1873 roku pod obrady Izby Panów trafił projekt zmiany art. 15 i 18 konstytucji. Pierwszy mówił o swobodzie kościoła w regulowaniu jego spraw wewnętrznych, drugi traktował o obsadzie stanowisk kościelnych przez duchownych<sup>69</sup>. Bismarck miał się przyglądać obradom z powodu wcześniejszego niepowodzenia zmian w ordynacji powiatowej<sup>70</sup>.

Wystąpienie kanclerza związane z tą sprawą spotkało się w gazecie z komentarzem, w którym uznano wypowiedziane przez niego sądy dotyczące konserwatystów i papieża za niesprawiedliwe; *„Wszystko to bowiem odznacza się chyba bezwzględnością w miotaniu zarzutów nieuzasadnionych, owszem jawnie nieprawdziwych”*<sup>71</sup>. Za niedorzeczne uznano twierdzenie o winie konserwatystów za przejście Bismarcka na stronę liberałów. W sprzeczności obozu konserwatywnego zauważano szansę na podniesienie się z upadku moralnego i samookreślenie stronnictwa, które przeciwstawiło

<sup>64</sup> *Poznań*, KP, nr 274, 28 XI 1872, s. 1.

<sup>65</sup> *Poznań*, KP, nr 272, 26 XI 1872, s. 1.

<sup>66</sup> *Poznań*, KP, nr 276, 30 XI 1872, s. 1.

<sup>67</sup> *Poznań*, KP, nr 60, 13 III 1873, s. 1.

<sup>68</sup> *Z powodu dyskusji w sejmie o ordynacji powiatowej*, KP, nr 278, 3 XII 1872, s. 1.

<sup>69</sup> L. Trzeciakowski, *Kulturkampf...*, s. 87.

<sup>70</sup> *Poznań*, KP, nr 58, 11 III 1873, s. 1; *Prawa Kościelne*, KP, nr 59, 12 III 1873, s. 2.

<sup>71</sup> *Mowa księcia Bismarcka w Izbie panów*, KP, nr 62, 15 III 1873, s. 1.

się „zbudowanemu przez system »politycznej obłudy« na wielką skalę”<sup>72</sup>. Przewidywano nawet, że dzięki tej moralnej odnowie centrum wystąpienie kanclerza stanie się początkiem klęski jego polityki, ukazując nawet niedowiarkom prawdziwe intencje jego antykościelnej strategii. Bismarckiem nie miały wcale powodować nieprzychylnie mu mowy jego przeciwników (katolików) w parlamencie; „*Ks. Bismarck nie z drażliwości, lecz z całą świadomością podjął walkę naprzeciw Kościołowi zasadniczą*”<sup>73</sup>. Dowodem tego miało być jego nawiązanie do zamierzonych czasów i uznanie konfliktu państwa z Kościołem za odwieczny, co implikowało jego wypaczony pogląd na sprawę. Dodatkowo takie przedstawianie rzeczy nie mogło wróżyć chęci pokojowego rozstrzygnięcia sporu; „*On już dawniej powiedział, że terazniejszymu czasowi, a więc wiekowi jego Bismarcka, przypadło naprawić błędy sześciu wieków; on to w podjęciu samemu walki wyraził nadzieję, że »nie pójdzie do Kanossy«*”<sup>74</sup>. Wizja przyszłości po upadku Kościoła malowała się tragicznie. Brak podstaw moralnych, które reprezentował kreowała sytuację, w której naturalną kolejną rzeczą zdawało się zwycięstwo socjalizmu. „*A czy z kościołem nie runie reszta moralnego porządku w świecie? Czy po liberalnym gospodarstwie nie następuje trop w trop gospodarstwo komuny?*”<sup>75</sup>.

Podkreślono, że jak do tej pory wszyscy wielcy tego świata nie dali rady sprostać potędze Kościoła, wymieniono wśród nich Barbarosę, który miał uznać za błąd wystąpienie przeciw niemu i Fryderyka II. Liczono na to, że Bismarck dożyje czasów gdy uzna swą politykę za błędną<sup>76</sup>.

W trakcie dyskusji w Izbie Panów nad nowym prawem o kształceniu i mianowaniu duchownych, Bismarck miał wystąpić z najbardziej dotąd bezwzględna mową, skierowaną przeciw Kościołowi<sup>77</sup>. Natomiast podpisanie nowych praw kościelnych przez monarchę i rozpoczęcie ich obowiązywania w Prusach, spotkało się z krytyką samego władcy. Piętnowano cesarza Wilhelma za pójście na rękę jego pochlebcom oraz lekceważenie ostrzeżeń ludzi prawych. „*Inaczej się stało i teraz chmura burzą na przyszłość brzemienna wszystkie te świetności przesłania, a w świetle błyskawic, jakie będą uderzenia gromów poprzedzać, cała się prawda dla historii odsłoni*”<sup>78</sup>.

Po tych wydarzeniach dostrzega się w działaniach kanclerza chęć zwiększenia ucisku, a jego rządy przedstawiają się jako autokratyzm najwyższej miary, walczący z równouprawnieniem nie tylko Kościoła rzymsko-katolickiego ale też ludności polskiej i jej reprezentantów. Uznano, że droga, którą kroczy kanclerz powodowany liberalną większością może doprowadzić do katastrofy w postaci zwycięstwa wzrastającego w siłę socjalizmu i kolejne-

<sup>72</sup> Ibidem.

<sup>73</sup> Ibidem.

<sup>74</sup> Ibidem.

<sup>75</sup> Ibidem.

<sup>76</sup> Ibidem.

<sup>77</sup> *Poznań*, KP, nr 96, 26 IV 1873, s. 1.

<sup>78</sup> *Podpisanie i ogłoszenie praw kościelnych*, KP, nr 112, 17 V 1873, s. 1.

go wystąpienia przypominającego wydarzenia roku 1848. „Zasady liberalne, doprowadzone do absurdum w socjalizmie, dopiero ludzkości otworzą oczy na dobrodziejstwa moralnych zasad prawa chrześcijańskiego. Więc dopiero na ruinach świata, czy całkowicie, czy częściowo pogrzebanego przez komunę, będzie mógł Kościół podjąć dzieło reorganizacji społecznej”<sup>79</sup>.

Obraz Ottona von Bismarcka na łamach „Kuriera Poznańskiego” w latach 1872–1873 jawi się jako zdecydowanie negatywny. Jego postawę wobec Kościoła komentowano ostro i z dezaprobatą, a determinację w walce z nim i nieprzychylność datowano na okres wcześniejszy niż sam konflikt Kościoła z państwem pruskim i Rzeszą Niemiecką. Wrogie nastawienie kanclerza miało również implikować nieprzychylność wobec Polaków, którzy w światopoglądzie dziennika nieodłącznie byli utożsamiani z wiarą rzymsko-katolicką. Całości pejoratywnego obrazu nie zmienia fakt, że Bismarck nie był głównym twórcą pierwszych ustaw skierowanych przeciwko Kościołowi, a początkowo część z nich miała na celu unowocześnienie państwa i stosunków społecznych. Jego ataki na polskość i wiarę katolicką rozumiano jako dążenie do stłamszenia wszelkiej niezależności wynikającej z odmiennych stanowisk i niepohamowane pragnienie dzierżenia całkowitej władzy. Trwale negatywną postawę wobec kanclerza w tych latach można w pewien sposób uzasadnić opozycyjnym stanowiskiem opcji konserwatywno-klerykalnej przeciw liberalnej większości, na której kanclerz był zmuszony opierać swą politykę wewnętrzną.

---

<sup>79</sup> Dzień 21 lipca 1773 r., KP, nr 166, 23 VII 1873, s. 2.